

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile rapas starzy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

Table with 4 columns: Location (e.g., Niemczech, Francji, Anglii), Duration (na cały rok, na kwartał, na 1 miesiąc), and Price (24 zhr., 6 zhr., 2 zhr. 50 c.).

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy i pieniądze i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczystowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów ni frankowanych nie przyjmuje się. — Reklamów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Administracja „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejsca prenumeratę przyjmują: S. A. Krzyżanowski, handel Z. Skalskiego w Sukienicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafikę Kuklińskiego w Sukienicach. — Główna trafikera dróg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobny (petit) za pierwszy raz 10 cent. za każdy następny po 5 c. Władz. — Ogłoszenia (na 3 stronie) o miejscu wiersza drukiem drobny po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Agencja „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr II przy ul. Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyjątkowo p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W Raczkowski, Courbevois p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppel, Stubensbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Harburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukas, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurtu n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frencler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 13 maja.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby poselskiej wybrano komisję dla ustaw ugody, a następnie toczyła się w dalszym ciągu dyskusja generalna nad ustawą o opustach dla podatku gruntowego na wypadek klęsk elementarnych. Przy głosowaniu uchwalono jednogłośnie przejść do szczegółowej dyskusji nad tą ustawą. Dyskusja ta odbędzie się dziś.

Izba deputowanych Sejmu węgierskiego załatwiła już w drugim czytaniu ustawę o popolicim ruszeniu. Dziś nastąpi trzecie czytanie tej ustawy.

Polit. Corresp. pisze: Jak nam donoszą ze Lwowa, wydalenie z wschodnich prowincji pruskich, poddanych rosyjskich polskiej narodowości, praktykowało się także w ciągu miesiąca kwietnia. Do Galicji przybyło z tej kategorii w kwietniu 35 rodzin, liczących 122 głów, a ogólna liczba przybyłych od jesieni roku 1885 do końca kwietnia r. 1886 rodzin wydalonych z Prus wynosi 507 z 1534 osobami. Co się tyczy wydalonych poddanych austriackich polskiej narodowości, to w ciągu kwietnia przybyło do Galicji rodzin 20. Ogólna liczba wydalonych z Prus od jesieni roku 1885 poddanych austriackich polskiej narodowości, wynosi 183 rodzin. Związane we Lwowie i Krakowie komitety pomocnicze zdołały dostarczyć zajęcia wszystkim wydalonym, z wyjątkiem tych, którzy przybyli ostatnimi dniami.

Ustawa antypolska szkolna, o której wczoraj mówiliśmy obszerniej, przyjęta została w drugim czytaniu trzeciego dnia obrad i to w brzmieniu przez komisję zmienionem, a więc z kłauzją zmiany jednego z §§ konstytucyj dotycząca. Trzecie i czwarte czytanie jej nastąpi teraz musi w odstępach trzytygodniowych, co przeciąga kłaudy Izby posłów sejmu pruskiego, aż ku końcowi czerwca, jeśli wogóle ostateczna decyzja względem ustawy tej nie zostanie odłożoną aż do jesieni.

Pod przewodnictwem Valvsa utworzyło się na rescie ministerstwo greckie, niemające żadnej barwy politycznej i mające tylko znaczenie ministerstwa administracyjnego, które żądanej przez mocarstwa demobilizacji ma dokonać. Jedyną bardziej nieco znaną osobą w obecnym ministerstwie jest minister wojny, generał Petmezaz, po trzeba już dlatego, aby gabinet znalazł posuch w armii, niezadowolonej z nowego zwrotu rzezy.

Mówią, że mocarstwa nlatwią teraz Grecy demobilizację, zezwalając na stopniowe rozpoczecie jej drobnymi częściami, dla uniknięcia wszelkich możliwych nieporządków, jakie przy takiej sposobności pod wpływem powszechnego rozdrażnienia łatwo zająć mogą.

Ministerstwo Valvsa zamierza zwołać jak najprędzej Izbę i zapropnować jej rozbrojenie.

W Sudanie odbywa się niebezpieczna dla Egiptu i wybrzeży morza czerwonego koncentracja wszystkich plemion zbrojnych w okolicy Berberu. Przybył tu z Chartamu Nilem sam khalid Abdallah i przywiózł z sobą 21 armat. Na powitanie jego zjawił się z wschodniego Sudanu znany nam dobrze Osman Digma i hotdował mu uroczyste. Istnieje podobno plan uderzenia na Egipt wszystkimi siłami Sudanu w celu oczyszczenia go, jak mówią, z niewiernych przybyszów. Osmanowi Digmie przypadnie zapewne najbardziej pożądane dla niego zadanie zajęcia zachodnich wybrzeży morza czerwonego, a w szczególności Snakimu. Zadanie to ułatwią mu świeże rozporządzenia angielskie, które resztę swych sił z tych stron

wycofują. Jak bowiem donoszą z Snakimu, wsiada w tych dniach reszta brytanickiej załogi miasta tego z całym sztabem generalnym i z intendanturą na okręt „Geelong“ i odplynęła do Egiptu. W mieście została załoga z samych Egipcyan złożona, pod dowództwem Watsona baszy.

KORESPONDENCA „CZASU“

Lwów 13 maja.

Zmiany statutów, uchwalone na tegorocznem walnem zebraniu delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego, a mające na celu przeprowadzenie konwersji długów hipotecznych w nowych 4 1/2% listach zastawnych z 52 letnim okresem umorzenia za opłatą 1/2% rocznie na kapitał, uzyskały w ministerstwie w połowie bezwarunkowo, a w połowie warunkowo zatwierdzenie. Bezwarunkowo zatwierdzenie odnosi się do zmian projektowanych do §§ 8, 11, 24 i 26 statutów. Zmiany te określają warunki zaprowadzenia 4 1/2% listów zastawnych, których emisji zatem nie stoi na przeszkodzie.

Na trudności natrafili natomiast zmiany projektowane do §§ 7, 19, 25 i 28. Znaczenie tych zmian wymaga objaśnienia. Według §§ 7 i 25 statutu obowiązane jest Towarzystwo kredytowe wypłacać gotówkę przypadającą posiadaczom wylosowanych listów zastawnych dopiero w 6 miesięcy po losowaniu. Plany umorzenia 4% i 5% pożyczek Towarzystwa kredytowego tak są ułożone, iż dłużnik płaci kwotę przypadającą na umorzenie kapitału półrocznie z góry, a nadto opłaca również półrocznie z góry prowizję od całej sumy długu, jaka pozostawała do spłacenia z końcem poprzedniego półrocza, bez uwzględnienia tej kwoty, którą razem z prowizją na poczet kapitału z początkiem półrocza składa. Ponieważ dalej list zastawny do terminu wypłaty oprocentowany być musi, przeto postanowiono w § 19 statutów, że dłużnik spłacający pożyczkę gotówką po nad plan umorzenia, winien jest jeszcze zapłacić prowizję za następujące półrocze. Przy obecnym sposobie losowania (z końcem czerwca i grudnia) i terminie sześciomiesięcznym do spłaty wylosowanych listów zastawnych koniecznem było powyższe postanowienie, gdyż Towarzystwo także tak długo opłacać musi procent od listów z gotówki w ciągu pewnego półrocza złożonej spłacać się mających. Dopóki kurs listów zastawnych stał niżej pari i dłużej listami mógł umarzać kapitał dłużny po nad plan umorzenia, § 19 statutów nie miał praktycznego znaczenia. Spłaty bowiem uiszczano w listach zastawnych, więc kuponny tych listów i caloroczna należność procentowa z góry uiszcili się w razie, gdyby przy obecnej konwersji nagłe zakupno większej ilości 5% listów zastawnych podniosło kurs tych walorów po nad pari. W takim razie spłata listami zastawnymi byłaby niemożliwą, a nastąpiłoby musiła spłata gotówką. Aby na tę ewentualność uchylić uciążliwy obowiązek płacenia procentu za cały rok mimo złożenia kapitału dłużnego, uchwalono walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa kredytowego zmiany do §§ 7 i 25, wprowadzające losowanie w kwietniu i październiku każdego roku, a zarazem skracające termin do wypłaty listów wylosowanych z 6 miesięcy na trzy. Wskutek tej zmiany nie potrzebowaliby opłacać półrocznej prowizji ci dłużnicy, którzy spłaca resztę kapitału w gotówce w pierwszym półroczu przed 1 kwietnia, a w drugim półroczu przed 1 października. Również do ułatwienia konwersji zmierzają zmiany § 28 statutów, wymagająca do rozciągnięcia długu na nowy plan umorzenia spłaty tylko ósmej części, a nie jak dotąd, czwartej części kapitału dłużnego. Przy

pożyczkach 5%, rozciągnięcie reszty długu na nowy plan umorzenia obecnie możliwem jest dopiero po 17 latach, a wobec uchwalonej zmiany miałoby być możliwem już po 10 latach. W konsekwencji tej zmiany musiałoby nastąpić znaczniejsze niż dotąd ściąganie z obiegu 5% listów zastawnych, w których miejsce wchodziłyby nowe 4 1/2% listy.

Otóż co do wszystkich zmian powyższych Ministerstwo oświadcza, że zatwierdzenie ich nie nega żadnej kwestyi, jeżeli one mają się odnosić tylko do listów zastawnych, w przyszłości wydać się mających.

W razie zaś, gdyby zmiany odnosić się miały do listów już wydanych, wkraczałyby w prawa ich posiadaczy i z tego powodu zatwierdzenie mogłoby nastąpić tylko za zgodą ustanowić się mającego kuratora tych listów.

Ponieważ chodzi tu o konwersję długów hipotecznych w 5% listach zastawnych zaciągniętych, więc rzecz naturalna, że zmiany statutów odnoszą się do listów już wydanych, że zatem potrzebna jest, według orzeczenia ministerstwa, zgoda kuratora. W chwili, kiedy warunkowi temu stanie się zadość, zatwierdzenie zmian statutów uważać można za fakt dokonany.

Wiedeń 13 maja.

(S. K.) W przedsiódkach Izby podczas dzisiejszych rozpraw nad opustami podatkowymi ożywione jeszcze toczyły się rozprawy nad uchwałą Koła polskiego, wskutek której głosować ono będzie za ustawą o zabezpieczeniu robotników bez zmian, lub żądania wyłączeń. Uchwała ta zapadła w Kole większością jednego głosu, i to z powodu wstrzymania się od głosowania prezesa Koła, który tym sposobem do ostatnich granic posunął, że tak powiem, delikatność polityczną. Można niezawodnie z wielu względów nie sympatyzować ze wszystkimi szczegółami ustawy, ale skoro już postawiona została na porządku dziennym, to zważywszy towarzyszące okoliczności, zupełnie negatywne stanowisko Koła byłoby niezawodnie nie odpowiadało położeniu. Nikt też nie zamierzał nakłaniać Koła do zajęcia podobnego stanowiska. Najdalej w opozycyi przeciw ustawie idące posłowie przyznawali już, iż ustawa winna objąć robotników zajętych przy fabrykach wjejskich, a jedynie wyłączyć pragnęli robotników wjejskich, uzwanych do innych zatrudnień, które przeciw mogą pociągnąć za sobą wypadki, zresztą nieczęste kalendarza, a to głównie dlatego, że w tej mierze chcieli rewidynkować dla sejmów prawo stanowienia i stać na gruncie autonomizmem. — Gdyby podobny wniosek postawiony był w Kole, prawdopodobnie byłby skąpil około siebie większość i byłby miał niezaprzeczone do pewnego stopnia zasadnicze znaczenie; że jednak wstrzymał się od wniesienia takiego wniosku, chociaż omawiano go pierw w naszych Kołach poselskich, wielu członków Koła miało, że skoro nie rozchodziło się już o zasadę, nie należało dla szczegółów narażać się na wszystkie ujeme skutki, które opozycje wobec ustawy stanowisko Koła byłoby za sobą pociągnęło.

Nierównie zresztą kompetentniejsze pióro skreśliło dla was obraz przebiegu całej sprawy, nad którą prawdopodobnie dopiero pojutrzej rozpoczyna się ogólne w Izbie rozprawy.

Przybył podczas dzisiejszego posiedzenia do Izby hr. Alfred Potocki, przywitany serdecznie po dłuższej za granicą bytności. Cieszy się on obecnie zupełnie dobrem zdrowiem, a niebawem zamierza do Krakowa na uroczyste posiedzenie Akademii Umiejętności.

Namiestnik Zaleski, który zamierzał dziś opuścić Wiedeń, odłożył — jak wam już telegrafowałem, swój wyjazd do Jutra rana, a to z powodu konferencji, która się dziś odbyła między nim a ministrem skarbu w sprawie funduszu na

odbudowanie Stryja. Hr. Alfred Potocki i Namiestnik obiadują dziś u hr. Ludwika Wodzickiego.

Wiedeń 12 maja.

(a) Dyskusja w Kole polskiem o zabezpieczeniu robotników przybrała rozmiary niezwykłe i wczoraj w nocy na czwartem z kolei posiedzeniu zakończona została uchwałą, przychylną dla projektu komisji. Poprawka Grocholskiego, jak wam już wiadomo, domagała się usunięcia zpod ustawy robotników wjejskich z wyjątkiem tych, którzy pracują w gorzelniach, browarach, młynach i tartakach. Poprawkę tę Kole odrzuciło większością jednego głosu, a to w głosowaniu imiennem, którego statut Koła nie zna i które też po raz pierwszy w niem się odbyło. Ta ostatnia okoliczność daje miarę nadzwyczajnego zajęcia, jakie sprawa ta wywołała w gronie naszej delegacji. Z jednej strony wiele zawsze waży wpływ i powaga szanownego prezesa Koła, który oddawna zajął w tej sprawie stanowisko zdecydowane. Powaga całego Koła na zewnątrz polega po wielkiej części na osobistem stanowisku p. Grocholskiego, który zdolnościami i charakterem dorobił się poważnej czci tak w rządowych, jakoteż wparlamentarnych kołach. Dlatego niejednemu z posłów, będących odmiennego zdania, ciężko było zdecydować się na głosowanie przeciw poprawce, do której wnioskodawca tak wielką przywiązywał wartość, iż wcześniej zapowiedział, że w razie jej odrzucenia w Kole, usunie się od udziału w dalszych o tym przedmiocie obradach. Po zapadłej uchwale ze zwykłą stanowczością powtórzył on to oświadczenie, i niezawodnie wielu z tych, co głosowali przeciw poprawce, przykrognęło do niego, widząc, jak dalece maż ten, którego przywykli od lat wielu popierać w poczciwej jego pracy około dobra kraju, wziął sobie do serca usunięcie swego wniosku.

Z drugiej strony trudno było zrozumieć doniosłość, jaką mniejszość przywiązywała do uwolnienia od obowiązku asekuracji tej jednej a nielecnej kategorii robotników wjejskich, do której ten obowiązek ograniczony być miał, skoro podlegał mu mieli w myśl samego wnioskodawcy robotnicy w gorzelniach, młynach itp. Wychodząc ze stanowiska, zasadniczo przeciwnego projektowi ustawy, a czyniąc jednak tak daleko sięgające ustępstwo, trudno było uzasadnić jedynie dla tych robotników wyjątek, który przy kierawej miocarni pracują. Wobec względu, sprawozdanego do tak drobnych rozmiarów, przeważała u większości obawa wywołania w Izbie ponownych napaści na tę warstwę, która w społeczeństwie naszym tej wiedzy. Wszak Delegacja nasza nieustannie odpierać musi ten zarzut, z palca wprawdzie wysany, iż Galicya domaga się przywilejowanego w monarchii stanowiska, a w Galicji szlachta nie przestaje ze skądą reszty społeczeństwa požądać przywilejów dla siebie. Brednie o stosunkach społecznych w Galicji, które w czasie najnowszym nie bez naszej winy przepelnione były tujejsze dzienniki, chociaż postowane i zaprzeczone przez poważne dziennikarstwo krajowe, wyborne przy sposobności grunt d zażarty na nas ataków, których być może, iż i tak nie unikniemy, którym jednak choćby najniewinniej dawać pozorą podstawę, byłoby w tej chwili politycznym błędem. Błąd taki, właśnie teraz popelniony, mógłby na innem jeszcze polu sprowadzić następstwa szkodliwe. Już bowiem w sprawie cel spotykają się oko w oko interesa rolnicze z interesami przemysłu. Wszecchnonnie pozytywne załatwienie tej sprawy może tylko nastąpić, jeżeli obie strony działają w dobrej wierze i dobrem porozumieniu.

Usunawie się rolników od obowiązku, który przemysłowcom ma być nałożony i który większym przedsiębiorstwom nawet finansowo może dać się uczuć, wywołałoby niewątpliwie w kołach indu-

stryjnych rozdrażnienie, jakie towarzyszy zawsze poczuciu nierównego rozkładu ciężarów.

Takie z jednej strony nposobie nie przyczyniłyby się do żywego rozpoznania obopólnych w sprawie cłowej interesów i potrzeb i do załatwienia tej sprawy na podstawie słusności. Podobne motywa skłoniły także inne kluby prawicy do uchwał przychylnych projektowi komisji. W klubie czeskim zaś najgorliwiej umjowali się za projektem właścicieli wielkich posiadłości. Tam bowiem fabryki, gęsto po kraju rosiane, ściągają do siebie zewsząd robotników, z ujmą dla rolnictwa. Współzawodnictwo to byłoby o tyle cięższym dla wielkich folwarków, gdyby robotnik fabryczny doznawał w moe ustawy dobrodziejstwa asekuracji, a robotnik wiejski pozabawionym był tego dobrodziejstwa.

Jedną poprawkę p. Grocholskiego Kole przyjęło. W myśl tej poprawki byłby przedsiębiorcy budowali we wsiach wolni od obowiązku zabezpieczenia robotników, jeśli sami tylko mieszkający tu wsi byłiby do takiej budowy użyci. Ze względu na galicyjskie stosunki poprawka ta może mieć wartość praktyczną. Czy jednak będzie ona w Izbie w imieniu Koła postawiona po usunięciu się wnioskodawcy od dalszego udziału w obradach, i jak zachowają się względem niej inne kluby, to się dopiero podczas dyskusji w Izbie okaże. Dyskusja zaś rozpocznie się zapewne w piątek. Rozprawy bowiem od ulgach podatkowych zajmą prawdopodobnie całe posiedzenie jutrzejsze.

P. Namiestnik przeniósł c. k. oficyala Namiestnictwa Maksymiliana Matkowskiego ze Lwowa do Jaworowa, a c. k. kancelistę Namiestnictwa Leopolda Papierkowskiego z Jaworowa do Lwowa i przydzielił pierwszego do służby przy c. k. starostwie w Jaworowie, a drugiego przy c. k. Namiestnictwie.

Bada państwa.

(64 te posiedzenie Izby poselskiej).

Po odczytaniu petycji przystąpiono do wyboru komisji.

Do komisji budżetowej został wybrany Dr Machalski; do komisji cłowej baron Zschok.

Do komisji dla ustaw ugody zostali wybrani pp. ks. Alojzy Liechtenstein, Lienbacher, Fr. Fischer, Thurnher, Auspitz, Chlumceky, Dr Herbst, Dr Kopp, Dr Magg, Neuwirth, Dr Plener, baron Pirquet, Proskowetz, Dr Sturm, Dr Rieger, Dr Mattusz, Zeithammer, Dr Trojan, Salasek, hr. Kińsky, Hlavka, Dr Meznik, Dr Fandlerik, Abrahamowicz, Dr Biliński, ksiądz Czartoryski, Chrzanoski, Hausner, Jaworski, Dr Madeyski, Smarzewski, Wysocki, Dr Poklkar, Dr Tonkli, Dr Nensser, Dr Grigoreia, Dr Klaciz, Vuocicz, Ozarkiewicz, Dr Sochor, Dr Derschatta, Dr Knotz, Kirschner, Dr Menger, Strache.

Ustawa względem orzeczeń administracyjnych władz wojskowych, została przyjęta w trzecim czytaniu.

Następnie toczyła się w dalszym ciągu dyskusja generalna nad ustawą względem opustów dla podatku gruntowego w razie klęsk elementarnych.

Dep. Hewera wita przedłożenie jako postęp ku lepszemu, ubolewa jednak nad postanowieniem § 2, które pozostawia zupełnej dowolności ministrowi skarbu, w razie posuchy lub szkód wyrządzonych przez myszy, przyznać pewne ulgi podatkowe. Mowca prosi rząd, aby zwrócił uwagę na krajowe zakłady ubezpieczeń i pragnie szybszego tempa w akcji na polu reform agraryjnych.

Dep. Siegl w fakcie, iż mówcy pro i contra starają się ulepszyć ustawę, upatruje dowód,

Z literatury zagranicznej.

„Progress and Poverty.“ — „Social Problems“ by Henry Georges. New York: Appleton.

Obowiązkiem dziennikarskim jest zawsze stałe pochwytywanie każdego tętna ciała społecznego, każdego odgłosu, choćby mrzonek tylko, w dziedzinie ruchu umysłowego i publicystycznego. Cóż dopiero, gdy owo tętno zaczyna nabierać przewodniego znaczenia, gdy ów odgłos zdala przychodzi, jak stłumiony grzmot zbliżającego się przełomu? Jawnem jest dziś dla wszystkich głębszych i myślicyich umysłów, że jak rzymska cywilizacja, przerafinowaniem chyłaca się do upadku, runęła pod następującem już zbliżka kopytem jazdy Atyli i Alaryka, pochłonięta w gmino ruchach barbarzyńskich, które nowy zwrot i okres w dziejach rozpoczęły, tak i dziś hiperkulturze nowożytnej grozi może kataklizm, zgutowany naprzędając się coraz bardziej kwestyja socyalna. Zład wszystko, co się do tej palącej kwestyi odnosi, osobnej nabiera wagi i doniosłości, zwłaszcza gdy witać na tem polu przychodzi nowe kierunki, które, bodaj w najbliższym czasie, srodze własnem doświadczaniem odczną nam przyjdzie. Kogóż nie uderzyły, w ciągu antypolskich dyskusyj, powtarzających się kilkakrotnie w Izbie pruskiej podczas ostatniej zimy, nierządki, choć mętne i niejasne zwroty do ukrytych celów rządu, mającego szersze zamiary i dalsze widoki, aniżeli te, które oczom profanów podlegają? Niejedn „enfant terrible“ stronnictwa, oddanego, a raczej zaprzędanego potężnemu kancelerzowi, poprostu wyznawał, że nie godzi się badać przyczyn i powodów, wiodących do niedoścignego dla gminu końca. Zawsze jedna i ta sama zwrotka

Jakżi ma być ten cel, do którego wiedzie droga po stratowanych polskich prowincjach? Posel Euccerus do szerszych doszedł konfidencji i zwierzeń, oświadczać bez ogródki: że zastosowanie nowych paragrafów zwraca się nietylko przeciw polonizmowi, lecz zarazem i przeciw latyfundiom, zakładanie zaś mniejszych chłopskich własności, zależnych od rządu, bywa zawsze dla państwa rękomią bezpieczeństwa. — Zwierzenie to, wśród wrzawy parlamentarnej i kurzawy t. z. „Polenschlacht“ ucyzionie, odrzucił nowe rzućło światła na zawile niektóre strony rozpętej przeciw Polakom kampanii. Kto wie, ażali w gruncie tych wszystkich srogich ustaw i projektów, ekspropriacyi najpierw, a następnie przedewszystkiem kolonizacyi, nie tkwi po prostu myśl spróbowania „in anima vili“, na najslabszych i nieszczęśliwych, na Helotach nowej bezwzględnej Sparty, szerzącego się coraz więcej w świecie zamiaru upaństwowienia ziemi. Mamy już państwową szkołę, państwowe koleje, państwowe przedsiębiorstwa rozmaite, niechby i ziemia dostała się w to wszechwładne objęcie. Eksperyment na cudzej dokonany skórze nie nie kosztuje, a ciekawa rzecz, jak się obróci, co z niego wyniknie. Germańska nienawiść broń też przeciw nam wymierzyla, ale idea sama bynajmniej germańskim nie jest produktem, ani też wyklytem nienawiści. Owszem, wyrosła na proroka nowej szkoły socyalizmu, Henryk Georges, w utopiach bujnej wyobraźni a szlachetnego serca, mniema, iż nową erę pomyślności, nowy złoty wiek dla ludzkiego plemienia zwiastować mu przychodzi pod hasłem upaństwowienia, narodowienia ziemi, „Landnationalisation“, jak się sam wyraża.

Z pochodzenia Irlandczyk, zrosły jednak trzema już pokoleniami z nowym światem młodej Ameryki, Henryk Georges urodził się w r. 1839 w Filadelfii. Porwany gorącą żądzą, pierwszą młodość strawił w kopalniach kalifornijskich, daremnie goniąc widma złudnych zdobyczy, które go zawiodły. Dla chleba pracował w drukarni, a po-

woli z zecera wyzwolił się na dziennikarza, aby niebawem wyrósł na reformatora społecznego. Imię jego od r. 1871 zaczęło być głośnem, skutkiem broszury zawierającej rżnię wszystkich jego socyalnych teoryj. Gdy inni jego na tem polu poprzednicy w wszechpoddne kapitału upatrywali źródło zła, tak on w ziemi raczej widział źródło zła, który pochłania pot i pracę jednych, aby dobrać zjad plynący oddawać drugim. Dla zrozumienia owej nienawistnej zawziętości przeciw ziemi, a raczej jej posiadaczom, należy się postawić na stanowisku czysto amerykańskiem. — Młodość rzeźbiarka wykula na resztę życia umysł i wyobrażenia Georges'a. U nas, posiadanie ziemi staje się coraz więcej kłopotliwym ciężarem, kulą u nogi, najmniej przynoszącą własności. Raina obywateli ziemskich nogólnia się w sposób zastraszający.

Z przywilejów posiadania, zostały ciężkie zobowiązania, korzyści znikają pospiesznie. Tymczasem statystyki sumiennie udowadniają, iż w Stanach Zjednoczonych wartość ziemi i dochody z niej plynące, co piętnaście lat się zdwajają. W trzydzieści lat właściciel kawałka ziemi widzi tedy swój majątek w czworośnasob zwiększony. Stosunek ten nierównie bywa szybszy, tak w pobliżu wielkich miast i ognisk handlowych, jak i w Kalifornii, gdzie bujność i rodzajność ziemi chyba przedpotopowe warunki przypomina. Niedziw, iż w tych korzystnych okolicznościach olbrzymie majątki ziemskie rosły i wzrastają ustawicznie, przybierając rozmiary osławionych latyfundiów świata rzymskiego. Właściciele bagnisk lub piaszczystych wmiysk nieraz odradz milionerami się stali, bo na ich gruncie stanęły nowe miasta, fabryki, zakłady przemysłowe. Rzemieślnicy i robotnicy, inżynierowie i wszyscy bez wyjątku współpracownicy tego przetworzenia się wartości kawałka ziemi, pozostali w biedzie, przy jednakim, lichym zarobku i płacy, jeden tylko właściciel gruntu został łatwym sposobem wielkim panem, uprawnionym do próżniactwa i używania.

Każdy pisarz miewa zwykle swego własnego i właściwego szatanka, jakąż monomanię, czy opętanie, główną przewodnią myślą. U p. Georges wrazenie wyniesione z anormalnego stosunku większych właścicieli ziemskich do robotników, znajome uprawiających ich rolę, wyrodziło osobny socyalizm, przeważany agraryjnym, bo głównie przeciw posiadaczom ziemskim wymierzonym. Już w pierwszej swej broszurze z 1871 r. Georges rzucił zarys swoich teoryj, uderzających taranem w większą własność. Wnosił bowiem o zakaz prawny przeciw tworzeniu się znaczących majątków ziemskich, o ustawę niedozwalającą sprzedawać ziemię w kawałkach przechodzących 40 lub 80 akrow, co równa się 16 do 32 hektarów, narzeszcie proponował, aby rząd położył koniec dawnemu porządkowi rzeczy, tak wysokiem otaksowaniem większej własności, iż podatki pochłonyłyby cały dochód i zniewoliły właścicieli do pożyczki się ciężaru ziemskich posiadłości.

Teorye te dojrzały i rozwinęły się w książce: „Progress and Poverty“. Światłe zalety talentu i pióra nie miało się przyczyniają do zapewnienia poczynności i powodzenia dziełom p. Georges. Piżesz on z zapałem i przekonaniem, a choć nieraz paradoksmi i sofizmatami sypie, ośniewa i czaruje do zyskania sobie mnogich czytelników i sprzymierzeńców. Wystarczy wspomnieć, iż książka „O postępie i ubóstwie“ doczekała się już przeszło stu wydań w Stanach Zjednoczonych, pięćdziesięciu co najmniej w Anglii, oraz tłumaczem we wszystkich znaczących językach świata.

W pełnych ognia i wymowy kartach, autor maluje rozpaczliwy obraz nędzy, która dziś stopniowo nad ludzkością całą zaciężyła. W ślad za postępnem, następuje bieda, idzie głód i wszelakiego rodzaju niedostatek; zdobywca indykie tylko kilku wyjątkom przynosi korzyści, woda rzek idzie do morza, pieniądz do pieniądza, reszta ludzkości zna tylko rosące ubóstwo. Przeludnienie tu niczem, Malthusowe pewniki błędem. Twierdził on,

iż w przeciągu jednego wieku ludność się ośmiokrotnie zwiększa, produkcyja zaś tylko w czworośnasob rośnie, co równowagę obala i powodem nędzy bywa. Georges przeciwnie upatruje w czło-wieku nierównie więcej siły produkcyjnej, aniżeli konsumcyjnej; wszakże ma on jedną tylko gębę do żywienia, a dwoje rąk do pracy? Nowy teoretyk nie uznaje więc ani przeludnienia, ani nierówności i niedostatków płacy i zarobku, ani antagonizmu kapitału i pracy. Wrogiem ludzkości, bestyja Apokalipsy, zagadka epoki, to fałszywy podział ziemi, skąponiej w zbyt szczupłej liczbie rak, a której wartość ustawicznie się podnosi, podczas gdy tak procenta od kapitału, jak i zapłata pracy stopniowo się obniża. Właściciele ziemi na postępie robią świetne interesa, postępie zwiększa tylko twórcę gminu, stawiając naprzeciu siebie dwa hasła tytułowe książki: „Poverty and Progress“. Ogół więc ludzi pracy, pospólstwo robocze na proch wiya starte i zmiażdżone między dwoma myślnikami kamieniami, z których jeden mianuje się postępnem materyjalnym, a drugi własnością osobistą ziemi.

Jakąż rada na to złowrogie, bo anormalne położenie? Tu Georges wraca do głównej swego kierunku zasady: oto należy znieść wszystkie lunc podatki i ciężary, natomiast obciążając jedynie ziemię i właścicieli ziemskich, jednym tylko wyłączeniem a ogromnym podatkiem, któryby „ipso facto“ narządoł dochody ziemskie a następnie samą ziemię oddał w ręce państwa. Nie jest to nowy wynalazek: pewni ekonomiści francuscy już przed wiekami rzucili myśl takiego wyłączonego opodatkowania ziemi; w Badenii spróbowano nawet wprowadzić w praktykę ów systemat, który tamże zakończył się bankrutstwem. Jakby przeczuwając, że teoryja jego nie ze wszystkim da się zastosować, Georges posuwa się aż do twierdzenia, iż długi publiczne i państwowe mają być zmasane i mogą przepadac wobec nowego porządku rzeczy. Opera

... do cel wylki i ukryty Odszczepienie podłe drogi.

że stronictwa zbliżają się do siebie co do kwestii ekonomicznych. Mówca zapowiada poprawki w dyskusji szczegółowej, zwraca się przeciw twierdzeniu reprezentanta rządu, jakoby już podczas oszacowania podatku gruntowego brano wgląd na klęski elementarne i wskazuje pod tym względem na Szwajczerkę.

Dep. Nadherny broni zmienionego przez większość komisji projektu przeciw podniesieniu zarzutów i podnosi, iż zachodzi ważna różnica między postanowieniem przedłożenia rządowego, które ma na względzie przykre położenie osób, klęską elementarną dotkniętych, podczas gdy komisja uwzględniła ekonomiczny upadek posiadłości ziemskiej. Interes rolniczy wielkiej i małej własności uważa mówca za identyczny i oświadcza, iż jego towarzysze polityczni będą głosowali za ustawą, gdyż chwilowo nie można więcej dla rolnictwa osiągnąć i ponieważ obecna ustawa jest lepszą od dawnej.

Następnie została zamknięta dyskusja i przemawiali jako mówcy jenerali: Dep. Lienbacher (centra) podnosi, iż rolnictwo ma prawo żądać odpisania podatków na wypadek klęsk elementarnych i że nie godzi się dziś powoływać na łaskę, jak to było w latach 30 lub 40 tym. Nie należy sobie teraz stawiać wzoru z czasów absolutyzmu. Zarząd, jakoby oznaczał szkody połączone było często z wielkimi kosztami, odpiara mówca, gdyż jest właśnie zadaniem powołanych do tego organów, szkody oszacować. Faktyczne opusty podatkowe z r. 1874—1884 w Salzburgu, nie stoją bynajmniej w prawidłowym stosunku do szkód pozostawionych. Mówca się obawia, że i z tą ustawą nie będzie lepiej.

Dep. Poklukar (pro) oświadcza, iż stanowi rolnictwu zależy bardzo na uchwaleniu tej ustawy. Co do rozdziału szkód na takie, w których odpisanie podatku z prawa ma nastąpić i takie, w których odwołać się należy do drogi łaski, niepszyła komisja znacznie projekt rządowy. Mówca wykazuje, iż przy oszacowaniu podatku gruntowego faktycznie brano wgląd na elementarne klęski, gdyż zawsze podatki szacowano według przeciętnego dochodu z lat 15, z czego 3 najlepsze lata wypuszczano. Opusty podatkowe wynoszą rocznie w przecięciu 68 000 złr. Koszta oznaczania szkód są bardzo znaczne. Mówca przedstawia bogaty statystyczny materiał o dotychczasowych opustach podatkowych w rozmaitych prowincjach. Ale i te opusty nie są następstwem prawa, lecz tylko słuszności. O właściwym prawie do opustów nie może być mowy; leży to jednak w interesie rolnictwa, aby opusty były przyznawane, a mówca po szczegółowej polemice z pojedynczymi poprawkami, prosi Izbę, aby przeszła do dyskusji szczegółowej.

Po przeloczeniu sprawozdawcy Dra Mezніка, uchwała Izba przedłożyć projekt przyjęty za podstawę dyskusji szczegółowej.

Dep. Weitlof i tow. interpelują rząd w sprawie założenia drugiego toru kolei żelaznej St. Pölten-Tulln, a dep. Kindermann i tow. interpelują prezesa ministrów względem zarządzeń poczynionych przeciw zawaleniu cholery.

Następnie posiedzenie odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Z prasy rosyjskiej.

Temat „rozruchów chłopskich” — ba — „rewolucji socjalnej w Galicji” — zbyt jest miłym dla prasy rosyjskiej, aby tam miał być niebawem przerwany.

Petersburskie Wiadomości nie dowierzają rzędowej Gazecie Luuskiej, polemizują z Cassem — w przekonaniu, że zaburzenia istniały, że przemianę się niebawem w otwartą rewolucję, czego zapowiedzią są pożary. Przekonania te opierają Petersburskie Wiad. na tem, co o położeniu klasy robotniczej w Galicji podaje Bohemia przez znanego znawcę stosunków galicyjskich Dr Nawratila. Wiadomo, że Bohemia należy do najzacieklejszych organów antyświatowskich i że pała nienawiścią i tendencyjnością nie tylko do Polaków, ale i do Czechów — co nie przeszkadza organom panslawistycznym rosyjskim powoływać się na jej pamflety, jakby na wiarogodne świadectwa.

Trudniejsza atoli dla nas odpowiedź, gdy organ petersburski powołuje się na dzienniki polskie, a mianowicie N. Reformę. „Dziennik ten głosi — mówią Peters. Wiad. — że gospodarstwo kłiki Jagiellońskiej (sic — zapewne stańczykowskiej) przeszło wszelkie granice. Z tego samego faktu już widać dokładnie, jak dalece przygotowane gruntu do wkręcenia królestwa szlacheckiego.” Oszwicie niedorzeczne wymysły N. Reformy przesadził dziennik petersburski, ale niemniej zrzęcznie z nich skorzystał.

A dalej Peters. Wiad. przenoszą rewolucję z zachodniej do wschodniej Galicji — i nie widzą innej rady wstrzymania rządów kłiki i noisiku szlacheckiego, tylko rozdział kraju na dwie połowy.

Wreszcie dodają — „tylko Ceas i Pester Lloyd mogą dopatrywać się wpływów i agitacji zewnętrznych w tem wszystkim, co się teraz dzieje w Galicji, lub też całkiem ignorować wypadki chwili.”

Jak w naszym położeniu najpóźniej niewłaściwym, a najczęściej szkodliwym bywa zapędzanie się w mowach lub broszurach w sztuczne kombinacje łączenia się z Niemcami przeciw Rosji, jak to niedawno uczynił p. Kościelski w sejmie pruskim, lub w odwrotnym kierunku i stosunku, dowodzą głosy dzienników przyjmujących zawsze takie deklaracje, jako narzucanie się. I tak N. Wremia z pow. du broszury Russe-Pologne, która wyszła niedawno w Paryżu, pisze: „Point de réveries stało się przyswojeniem politycznym, które do dzisiaj zachowało moc swoją w stosunku do Polaków. Ale jest jeszcze inne przyswojenie życiowe, przez Anglików utworzone, których niektórzy nie pomówi o niepraktyczność; brzmi ona: friend in need friend indeed, czyli „przyjaciel w potrzebie, przyjaciel prawdziwy.” Przyjaźń Polaków wymagałaby próberza. Potrzeby zresztą tej przyjaźni polskiej Rosja dotąd nie uczuwała.”

Obecni djejtale w Warszawie i obecny system burkosko-apnehtinoski nie może się skarżyć na brak opieki i paroparcia ze strony publicystyki rosyjskiej. W pierwszym rzędzie tuż za organem p. Katowka, Nowoje Wremia występują ustawicznie z apologią dzisiejszej administracji Królestwa, systemu szkolnego i całego prądu polako-żerzego. Nowoje Wremia cieszy się, że w pełni powrócono do tradycji Milintyna i Czerkaskiego. „Czysto rosyjski, narodowy, polityczny, ekonomiczny kierunek przez nich inaugurowany, ustąpił za Berga i Wittego nawpół systemowi niemieckiemu — za Kotzebego przeważała znów tendencja feudalno-baltycka, którego niebawem zastąpił polakojuszczy Albedyński. Od niedawna stoi znów na czele administracji kraju część Rosyan, prawdziwie narodowego ducha.”

Dalej ten szanowany organ rozszerza się nad uciskiem, jakiego doznają w Królestwie urzędnicy rosyjscy (!!), o przesławianych schizmatykach przez ludność katolicką w Siedleckim i Lubelskim (!!). I żąda ich ochrony i opieki, zupełnie tak samo, jak ks. Bismarck w berlińskim parlamencie wprowadza ustawy banicyjne i expropriacyjne jedynie w celach obronnych przeciw naciskowi polskości, pod którym języ germanizm.

Nowoje Wremia oświadcza się za zaprowadzeniem w Królestwie rosyjskich ziemstw nie zaś broń Boże jakichś rad powiatowych; żaluje ten dziennik wieli instytucji, projektowanych przez Czerkaskiego, a których wprowadzenie zostało następnie zaniechane. Między innymi Czerkaski pragnął scentralizować wszystkie archiwa z kraju całego w Warszawie i oddać je pod zarząd Towarzystwa archeologicznego w rodzaju istniejących w Wilnie i w Kijowie. „Sprzeciwili się temu Berg i Witte, kończą Nowoje Wremia, a tymczasem ze starych archiwów korzystają polscy uczeni i już zaczęli wydawać „Zródło dziejów” swej historii i oddać im sprawiedliwość należy: czynią to z miłością i energią, gotowi dopiąć swego celu, to jest wyjaśnić światłą przeszłość starej Polski. Wątpić więc trzeba, czy z pod ich ręki wyjdą na światło dzienne wszystkie dokumenta, dotyczące Rusi Czerskiej, wśród których są n. p. edykta polskich magnatów, nazywające prawosławne cerkwie „synagogami,” ludzi prawosławnych „poganami” albo „heretykami.”

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 maja.

X. biskup Pęteż na czele deputacyi ruskiej, złożonej z ośmiu osób, a udającej się do Najj. Pana, przejechał dzisiaj rano pociągiem pośpiesznym z Lwowa do Wiednia.

Prezydent miasta Dr Szlachetowski wyjechał dziś z Krakowa, a powródzi w niedzielę. Prezydenta zastępuje I. wiceprezydent P. Friedlein.

Koncert w Kasynie wojskowym. Onegdaj odbył się w tutejszym kasynie wojskowym wieczór muzykalno-deklamacyjny na korzyść pogorzalców w Strju i Lisku. Już samo powzięcie myśli urządzenia tej zabawy świadczy wymownie o pięknie i szlachetnym poczuciu się wojskowości do podjęcia wspólnie z innymi stanami obowiązku niesienia pomocy współwzajemnel, dotkniętym tak srogim nieszczęściem. To

też cały prawie tutejszy świat wyższy i wiele osób z mieszczaństwa pospieszyło do pięknej i obszernej sali kasyna wojskowego, aby wspólnie z jeneralicją i licznymi oficerami wziąć udział w prawdziwie biesiadzie muzykalnej, jaką im tutejsze orkiestry wojskowe i amatorowie swą znakomitą grą i śpiewem zgotowali.

Koncert rozpoczęła znana orkiestra 13 pułku piechoty pod osobistym kierunkiem kapelmistrza Hocka doskonałym wykonaniem kilku pięknych ustępów z baletu Coppelia, Delibesa. Następnie odegrała kapitanowa Stix wbyornie poloneza As dur Chopina, a p. Arthola odpiewała wozorow z akompaniamentem orkiestry trudną i cudowną modlitwę z Wolnego Strzelca Wehbera, — tudzież Robandego arję „Al la stella confidente.” Znana i powszechnie w gródzie naszym poważana księżna Windischgrätz wykonała po mistrzowsku dwa kawałki na fortepianie, mianowicie w duecie z altówką, na której grał kapelmistrz Hock, Rubinstelna sonatę (op. 49) i z akompaniamentem orkiestry tańce węgierskie Brahmsa. Publiczność hucznieimi oklaski zawładnęła szlachetnie poświęceniu dam, a wśród tych oklasków hr. Tarnowska i Puśłowska wzięły księżnej Windischgrätz wspaniałe bukiety.

Dalszy ciąg zabawy wypełniły humorystyczne sceny, odpiewane wbyornie z znakomitą talentem dramatycznym przez p. nadporucznika Petri i por. Preesch. Najprędz p. Petri, przebrany jako chórzysta, śpiewał o przykróciach, na jakie ten stan jest narażony. (Duprez, Leiden eines Choristen). Następnie p. Preesch, przebrany jako pielgrzym, bawił publiczność okazywaniem swoich pamiętek (Maxstadt, der Rarititensammler). Nareszcie w komycznym tercje Genée’go „Der neue Frack,” poznaliśmy krawca przyszłości śpiewającego o fraku przyszłości na melody Wagnerowskiej muzyki przyszłości.

Doskonała gra amatorów i doskonała muzyka orkiestry pułku sprawiły całą publiczność w wbyorny humor, a śmiechowi i oklaskom nie było końca.

Koncert zakończony został Gounoda „Saltarella,” wykonaną przez orkiestrę 13 pułku pod kierunkiem kap. Hocka.

Oto przebieg zabawy, która wszystkim uczestnikom w bardzo miłej pozostał pamięci. Dodaj jeszcze winniśmy, że utrzymywanie porządku w sali przez młodych zastępców oficerów było wzorowe.

Wydalania z Prus znów przybierają większe rozmiary. Dziś przybyło familij 4, męczyzn 4, kobiet 2, dzieci 7. Do umieszczenia są: kowal, z żoną, bardzo zdolny, fabryczny i maszynowy, chcący przyjąć obowiązki w większym skarbie; gorzelnik, żonaty, z najlepszymi świadectwami, młody; gorzelnik, kawaler, również z najlepszymi świadectwami. Dziś przybyli Litwini, nie umiający słowa po polsku, zostają wyprawieni do Truskawca.

Dochoły od 4 maja do 14: po 5 złr. pp. Stanisław Majewski, Adam Kozłowski; 8 złr. przez Adm. N. Reformy; 9 złr. przez Adm. Casus; 10 złr. p. S. W. Zakrzakowski; 17 złr. hr. L. Tarnowska ze składką. — Rozchody do 14 maja wynoszą 9572 złr. 89 c. Do 15 maja przybyło 562 familij, tylny męczyzn, 346 kobiet, 675 dzieci, razem 1583 osób. — Umieszczono familij 555, osób 1570, do umieszczenia familij 7, osób 13. Na utrzymaniu stałem komitetu dwoje starszusków, jeden starszusk, jeden kałeka z żoną. Ksaw. Konopka.

Oświetlenie gazowe. W rynku prowadzone są roboty względem zaprowadzenia oświetlenia gazowego z całym pośpiechem. Teraz właśnie obok chodników zakładane są słupy żelazne, na których umieszczone zostaną latarnie. Latarnie te będą miały zupełnie nowe palniki podwójne, konsumujące na godzinę po 250 litrów gazu, więc każda latarnia razem 500 litrów na godzinę, podczas gdy dawniej konsumowała każda taka latarnia tylko 160 litrów na godzinę. Rynek, śmiało powiedzieć można, będzie rzęście oświetlony, nie tylko bowiem o tyle, jak wyżej wskazywaliśmy, silniejszą będzie siła światła, ale i latarni będzie w Ryнку więcej o 20. Po rogach Ryнку staną wspaniałe kandelabry. Roboty, prowadzone z całym wyprzedzeniem pod kierownictwem dyrektora Zakładu gazowego, p. Dąbrowskiego, ukonieczone będą na Zielone Święta.

Krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń od ognia wypłaciło poszkodowanym przez pożar w Lisku a zabezpieczonym w tejże instytucji w liczbie 120 stronom około 60.000 złr. Likwidacye szkód przeprowadzał na miejscu z uznania godnym pośpiechem p. inżynier Gebauer, likwidator Tow. wzaj. ubez. w przeciągu dwóch tygodni. Według opowiadania p. Gebauera, nędza w Lisku ma być bardzo wielką, a składki stosunkowo powolnie i w małej ilości wpływają. Byłoby zatem do życzenia, ażeby osoby i komitety dobroczynne nie zapomniały także o tem drugim nieszczęściem miasteczku, dotkniętym tak srogą katastrofą.

Posiedzenie Koła nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie się w niedzielę d. 16go maja

b. r. o godzinie 10 1/2 przed południem. — Porządek (dzienny): 1) Sprawozdanie Wydziału i komitetu gospodarczego. 2) St. Siedlecki: „O niektórych konsekwencjach ewolucjonizmu jako teorii filozoficznej. 3) Wniosek członków.

Dr German. St. Siedlecki. — Próba walca parowego, będącego własnością gminy, odbyła się wczoraj na ulicy Zwirzyńskiej, ograniczyła się wszakże tylko do poznania szczegółowego budowy maszyny. Próba roboty walca odbędzie się w poniedziałek o godzinie 9ej rano.

Park krakowski. W parku krakowskim odbędzie się jutro koncert muzyki wojskowej 56 pułku. Pierwszy koncert odbył się już w środę, a zebrali się nań liczni słuchacze. Park, który miał zeszłego roku wielkie powodzenie, został w tym roku dla wygody publiczności i pod estetycznym względem znacznie ulepszony i upiększony, a właściciele wytyłąją wciąż wszystkie swoje usiłowania w tym kierunku. Zapowiedziana, że już została w Parku oryginalna zabawa, mianowicie loterya dla dzieci na rzecz pogorzalców, o której bliższe szczegóły podaliśmy wczoraj.

P. Korwin Piotrowski, artysta-skrypce, który dał się przed parą dniami słyszeć w Kasynie Powozecznem i jednogłośnie pozyskał uznanie, zamierza dać w d. 23 b. m. (w niedzielę) w sali redutowej poranek muzyczny, z którego połowę czystego dochodu przeznaczą na pogorzalców w Strju. — Komisja lekcyjna Towarzystwa bratniej pomocy uczniów Uniw. Jagiell. zawiadamia szan. rodziców i opiekunów, że jak lat ubiegłych tak i obecnie poleca akademikom na instruktorów i nauczycieli domowych, ręcąc za ich sumienną i gorliwą pracę. Zgłoszenia przyjmuje podpisany codziennie po południu między 3—4 godziną.

Józef St. Tobiezyk, ul. Grodzka Nr. 29 III piętro.

Order. Inżynier galicyjskiego Wydziału krajowego, Leon Syroczyński, otrzymał przyzwolenie na przyjęcie i noszenie krzyża kawalerskiego belgijskiego orderu Leopolda.

Za duszę s. p. Karola Zręckiego Klobassy, zmarłego d. 7 lutego 1886 r. w Krakowie, odprawi klasztor N. O. Reformatów w Bieczu, jako za swego syndyka, nabożeństwo żałobne d. 18 maja b. r. o godzinie 10ej zrana, na które familią zmarłego i jego przyjaciel zaprasza.

O kolonjach rolniczych dla izraelitów w Galicji piszą ze Lwowa do Kurjera Warszawskiego: Towarzystwo „Alliance israelite” rozporządzające koloniami funduszami, a mające na celu wspieranie żydów, zwróciło obecnie swoją uwagę właśnie na wielki napływ do Galicji izraelitów, niemogących znaleźć właściwego zajęcia i stać się użytecznymi obywatelami kraju. Na ten cel „Alliance” przeznaczą fundusz, składający się z dwóch milionów złr., którego założycielem jest bar. Hirsch, mieszkający w Paryżu i kilku bankierów wiedeńskich i francuskich. Za pomocą tego funduszu zamierza stowarzyszenie założyć w Galicji „kolonie rolnicze żydowskie.” W tym celu wiedeńska filia „Alliance israelite” wysłała do Galicji sekretarza Friedländera, który rozpoczął już we Lwowie swoją działalność. Komitet złożony z Dra Zuckra, Dra Silbersteina, Maurycego Diamanda, Salomona Zuberu, Dawida Rappaporta, Wieselberga, Dra Mehlera, Dra Rosnera i M. Nirstaina, werbuje do tych kolonij młodzież żydowską z całej Galicji, którą następnie partjami rozsyła do rozmaitych właścicieli dóbr ziemskich, gdzie mają się uczyć uprawiać ziemię. Praktyka taka ma trwać trzy lata. Towarzystwo daje każdemu z wysłanych umundurowanie, składające się z garni chłopskiej, ubrania świętecznego, ubrania do pracy, bielizny, czapkę chłopską i przybory toaletowe, n. p. szczotkę, mydło itd. Gdyby wysłany chłopiec nie chciał pracować, w takim razie ubranie to musi zwrócić, zresztą za to ręczy jego ojciec lub opiekun. Aby jednak chłopców tych prócz w rolnictwie i w innym kierunku wykształcić, będą wysyłani kosztem „Alliance” wędrowni nauczyciele, którzy w dniu sobotnim udzielali będą lekcji czytania, pisania i przedmiotów wchodzących w zakres agronomii. Jeżeli chłopiec po skończeniu trzech lat praktyki, okaże chęć do pracy i należyte uzdolnienie do prowadzenia samodzielnego gospodarstwa wiejskiego, w takim razie otrzyma od stowarzyszenia gospodarstwo składające się z chałupy, dwóch morgów gruntu, żywego inwentarza, nadto 200 złr. gotówka, a to na zasiew. Natomiast w ten sposób osadzony na roli będzie obowiązany, w miarę jak będzie zarabiał, spłacać ratami zaciągnięty dług u Towarzystwa. Dotychczas zgłosiło się kandydatów około 2000, a jak z przedłożonych rodowodów przekonać się można, są to przeważnie belferzy zatrudnieni w chajderkach, subjeckich i synowie biednych rodziców, niczem się nie zajmujący, pozostający na utrzymaniu rodziców. Rękodzielniczą są stanowczo wykluczeni. Dodaj tu muszę, że cała manipulacja, t. j. aserentunek, prowadzenie ksiąg itd., odbywa się w języku polskim, a najgłośniejszym ce-

lem stowarzyszenia jest, aby żydzi wysłani nie działali przeciw narodowości polskiej i aby żyli w jak najwzajemnej zgodzie z naszym ludem. Dotychczas zgłosiło się już kilkudziesięciu obywateli, którzy oświadczyli gotowość przyjęcia kolonistów i dania im utrzymania przez przeciąg trzech lat. Stowarzyszenie „Alliance” zamierza rokrocznie wysłać po 400 chłopców, a społeczeństwo nasze pozbędzie się w ten sposób istnych parjasów, którzy byli tylko ciężarem jego i pląsą. Pobór we Lwowie już się skończył, a wczoraj wyjechał Dr Friedländer do Stanisławowa, a stąd do Czerniowiec, Tarnopola, Rzeszowa, Tarnowa, Krakowa itd. W razie otrzymania bliższych szczegółów, nie omieszkać wam natychmiast donieść.

Miasto Berno wygrało proces spadkowy w sprawie fundacyi Walentego Falkensteina, wynoszącej 780.000 złr.

Karlsbad 13 maja. Pojutrze zostanie otwartym w sposób uroczysty nowy teatr miejski.

Tajemnica przysyłka. W tych dniach jeden z rejentów warszawskich otrzymał wielki pakiet, w którym po otwarciu znalazono dużą opieczoną kopertę, 25 rubli gotówką i list następującej treści: „Przesyłam na ręce pańskie mój depozyt, który racz zachować do dnia 5 maja 1889 r. W dniu tym depozyt pozwalam kopertę otworzyć i ściśle zastosować się do wyrażonej tam woli. Wszelkie papiery, znajdujące się w kopercie, są w kompletnym porządku i kwestyi żadnej podlegać nie mogą, gotowiżna zaś złożoną jest w pewnych rękach, o czem w kopercie znajdują się wiadomości i dowody. Kto jestem, obecnie nie chcę, ażeby wiadomo, wewnątrz znajduje się również mój podpis odpowiednio poświadczony. 25 rubli załączam na kosztą przechowania.” Akt został przez notaryusza zachowany i tajemnica wyjaśni się dopiero za lat trzy.

Bukiet ślubny stał się w tych dniach w Paryżu powodem zerwania małżeństwa między Blanką Borlot, córką kupca, a urzędnikiem p. Marrat. Zaproszeni goście zebrani już byli na gody weselne, gdy wszedł pan młody i zastąpiwszy do narzeczonej, ofiarował jej bukiet z białych kamelei. Panna młoda spojrzawszy na kwiecisty podarunek, rzuciła go w kąt, wołając z oburzeniem: „Nie poślubię pana, gdyż jestes skąpcem; ten bukiet kosztował najwyżej 10 franków. Taki prezent daje się chłórzystce, ale nie narzeczonej!” Próżniemi były wszelkie zapewnienia panna młodego, że bukiet jest drogi, lecz tylko nieżrepanie uwinęty, próżniemi perwersje rodziny, panna młoda zamknęła się swoim pokojem, ządł wyszła po 10-ciu minutach w zwykłej sukni domowej i z uśmiechem zapraszała gości, aby zechcieli spożyć przygotowany obiad.

Adelina Patti powróciła do Paryża z podróży artystycznej po Hiszpanii i Portugalii. Podróż ta, trwająca 4 miesiące, przyniosła śpiewaczce 1.098.000 franków. Na każdy występ dawał przypada po 35,423 fr. Sama Patti wzięła tylko 310,500 fr., a impresario Pollini zgarnął 283,400 fr. Reszta odpada na kosztą.

Pielgrzymka. Na 9 sierpnia została zapowiedziana pielgrzymka do Lourdes, w której weźmie udział wielu duchownych i członków austriackiej arystokracji. Pielgrzymka potrwa dwa tygodnie.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 15go: Pani Doktor, komedia w 3 aktach pp. Ferrier i Bocage; po raz pierwszy.

W niedzielę 16go: Intryga i miłość, tragedia w 5 aktach, Fr. Schillera, tłumaczenie M. B. Trzeci gościnnie występ Felicji Stachowicz.

D. 13go maja trochę pochmurno; term. od 9-1 doszedł do 24-2 C. Barometr nisko; o godzinie 7ej rano d. 14go stan jego był 730 0 milim., termom. 15-8 C. — Wiatr południowy.

W sobotę d. 15go maja: s. Zofii i 3 jej córki.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę d. 15go maja od godziny 12—1 publiczny wykład Dra Maksymiliana Nowickiego, prof. Uniw. Jagiell.: „O gospodarstwie stawowem.”

Projekt pomnika Mickiewicza p. P. Welonskiego. Wystawiony od dnia dzisiejszego w Muzeum Narodowem jest wykonany w skali 1/10. Figura samego wieszca jest ta sama co na projekcie drugiego konkursu tegoż artysty. Postać młodzieńcza Mickiewicza całym ciężarem wsparta na prawej nodze, trzyma poniżej piersi obu ramiionami stę faldy płaszcz.

Podstawa jest zupełnie nowa i oryginalna. Na szerokiej platformie o trzech stopniach większych i dwóch pomniejszych wznosi się cokół kwadratowy, zdobny trzema niszami półkolistymi, w których pomieszczone mają być płaskorzeźby z po-

to zdanie na przewrotną teorię, iż jedno pokolenie za drugie nie odpowiada zgola i nie może przejmować zobowiązań swych poprzedników.

Tu się objawia wadliwość jego założenia i wogóle teorye Georges’a porywają zrazu pozorami szlachetności, zapalem dla sprawiedliwości, która rzekomo wszelkie chce naprawić krzywdy. Ale bliższe zastanowienie wykazuje w każdym jego rozmowianiu słabą podstawę, fałszywy punkt wyjścia. I tak np. twierdzi on, że ziemia, podobnie jak woda i powietrze, są własnością ogółu, że do niej wszyscy mają prawo, a nie bierze w rachubę sumy potu i znoju, kapitału pracy i tradycyi, który wnikać przez kilka pokoleń w glebę, stanowią osobny, prawowity węzeł między gruntem a osadnikami, używającami rozumem czy pracą, pieniędzmi nakładowemi czy własnym znojem o dziedziczony po przodkach lub nabyte przed laty zagon. Coś z nich zostało w tym kawałku ziemi, chowającej prochy ojców, a na którym drobne wznęta igrają, aby z kolei przejął spadek własności i nieoddających od tego przywileju zobowiązań. Georges tych praw osobistych nie uznaje, głosząc paradoks ogólnego jakiegoś prawa do ziemi.

Z innej strony zdumiewać może jego bezwzględne zaniefanie do państwa, zwłaszcza w dzisiejszym stroju społecznym. Alboż sprawiedliwość tak dalece przewidywać obecnie rządów, aby na ślepo oddać im w ręce nową siłę, całkowicie upaństwowieniem ziemi? Georges w tym środku widzi zadatek przyszłego złotego wieku, idealnej równości, wymarzonego braterstwa i swobody. A tymczasem czegożby się raczej należało spodziewać, gdyby się jego teorie przyjęły, gdyby właściciele ziemscy zostali burtownie przekształceni w dzierżawców państwowych? Wzmochnęłyby to oczywiście wszelką władzę państwa, skoro rząd miałby całą ludność rolniczą w rękę, możliwością udzielania lub cofania koncesyj dzierżawnych. Co za tyrania i absolut-

tyzm, jakie panowanie nad ugiętym gminem niewolników! Wolna wola, sumienie, zasady i zdania, wszystko zostało naraz spętane, materialną zależnością. Oczywiście rząd miałby nadzorców, obiegających rolne parcele ziemi, włodarzy, zdających dowolnie sprawę z stanu i zarządu publicznego majątku. Widzimy ztąd, jakie wyrodziłoby się na tem pola przepustkowo, jakie otworzyły drogi uciskowi materialnemu i moralnemu, jakie nowe, potworniejsze krzywdy, kąkolem zarastający mniemane dobre żniwo teoryj Georges’a. Ale nie tu miejsce je zbijać i krytykować, gdy raczej chcemy tylko wskazać nowy kierunek, dać poznać nową szkołę i nowego apostoła socjalizmu. Wyjątkowo w tych prądach nowoczesnych Georges nie zapiera się pierwiastku chrześcijańskiego, nie wyrzeka pomocy religij. Atoli znów z fałszywego wychodzi punktu widzenia: w wierze, w uczuciach religijnych upatrjuje przedewszystkiem uszczęśliwienie ludzkości, rozszerzenie doczesnej pomyślności i ziemskiego szczęścia, kiedy celem właściwym chrześcijaństwa jest raczej przygotowanie dusz ku wieczystej szczęśliwości zapomocą udzielanych dźwigni, ukrzepienia i zachęty do pogodzenia się z losem, wśród prób doczesnej pielgrzymki. Boski Założyciel chrześcijaństwa nigdy nie zamierzył siłą zatrzeć i przemienić nierówne stosunki ludzkości; miłością tylko i miłosierdziem skłonił cieńka ku sobie wzajemnie serca młodych i maluczkich, ubogich i bogatych. Ztąd zasadnicza różnica ewangelicznych zasad z teoryami marzycieli, chcących gwałtem odnowić postać ziemi, a siłą zwrócić wечно odrażające się z natury rzeczy różnice stanu i powodzenia.

Ale jakkolwiek łatwo domać się słabych stron tontip p. Georges, trudno nie brać w rachubę szerzącego się wpływu jego teoryj. Wpływ ten do tego doszedł już stopnia, iż wartość ziemi w Stanach Zjednoczonych podnosi się lub opada w miarę odwrotną większego lub mniejszego pokupu

na książkę: Poverty and Progress. Upaństwowienie ziemi jest już hasłem, któremu odpowiadają tysiączni fanatycy idei p. Georges’a. Wiadomo zaś, iż wszelkie reformy i przewroty społeczne zwykłe garstka przywódców przeprowadza, porywając za sobą ślepy motoch, bezwiednie, jak owce wskakujące w płonący budynek, bo jedna się doń cofnęła, idący tam, gdzie go prowadzi lub wołają. Każda nowa idea miewa swój sztab główny apostołów. Sztab p. Georges’a nie dorównał wprawdzie jeszcze zastępom socyalistów, dążących do anarchii purs et simple. Jeśli Most ma do 50.000 podkomendnych w Ameryce, umiarkowany socyalizm p. Georges’ najpóźniej się już liczą 25.000 sojuszników. Pierwszych oznaczają mianem czerwonych, drudzy niebieską barwą ucharakteryzowani. Cel mniej więcej jednaki, z rdzenną różnicą dróg i hasel. Pierwszi chcą niszczyć i burzyć, drudzy stopniowo podatkiem i ustawami przekształcić dawny ustrój społeczny. Dokonawszy zamierzonego dzieła, wypadnie podział ziemi uregulować. Komuż się jej zarząd i własność powierzy? Kolektywiści z p. Georges na czele wołają, że państwu; anarchiści pod wodzą Mosta protestują, że nie państwu, lecz gminie rolniczej. Cała kwestya w tem, czy te dwie siły się łączą, czy ostatecznie wspólnie bój toczą i zamiar swój przeprowadzić, czyli też rozchodząc się coraz dalej, nie osłabia i nie zniweczą wzajemnie swego działania.

Niezaspokojony szalonym powodzeniem swej książki, Georges niebawem puścił w świat drugą, obrabującą nowoczesne zagadnienia zawsze w tym samym kierunku. Sam zaś, pragnąc i żywym słowem upowszechnić swe teorie, udał się do Anglii, aby w znaczniejszych miastach wymownie konferencyami zyskiwać sobie sprzymierzeńców. Słowa jego nie padły na opokę: tysiące słuchaczy cisnęło się do jego katedry, powstały związki robotnicze, federacye demokratyczne; krytyki tak po-

ważne, jak np. Hurel Mallock’a, dodawały tylko rozgłosu i znaczenia apostołstwu Georges’a. Jak dalece jego idee na angielskim przyjęły gruncie, dowodzi najlepiej ruch, panujący wśród socyalizmu agrarnego, wnioski i manifesta domagające się koniecznie upaństwowienia ziemi.

Jeden z nich otwarcie wypowiada, że tylko ta jedna droga sprawiedliwości pozostaje rządowi. Trzydzieści tylko tysięcy osób posiada grunt angielski, z upośledzeniem trzydziestu milionów mieszkańców tej ziemi. Unarodowienie ziemi the nationalisation of Land jedyną drogą wyjścia z tak anormalnych i krzywdzących stosunków.

Teorya Georges’a wytworzyła już całą szkołę pisarzy, a bodaj i polityków. Nie bez zdumienia znaleźliśmy w jego pismach pierwowzór hasła, wstrząsającego dziś Europą aż w jej najdawniejszych posiadach: że siła jest prawem. Ustala nas to w mniemaniu, iż srogie i bezwzględne środki, dzisiaj przeciw polonizmowi wymierzony w Księstwie Poznańskim, można do pewnego stopnia nawiązać ze społecznymi teoryami p. Georges’a.

Dziwnym zaiste jest fenomenem, iż praktyczna polityka krwi i żelaza pruskiego męża stanu szuka natchnień i wskazówek w teoryach dwóch ustępów: w ponurej filozofii Hartmanna i w rzekomo filantropijnej socyologii Georges’a. Dziś tylko własną widzimy i czujemy krzywdę. Ale co będzie, co się stanie, jeśli teorie na naszych doświadczeniach karkach, przyjmą się i upowszechnią w świecie? Zaiste groza przejmująca samotę przypuszczenia, a cesaryzm pogański wyda się potomości dziecinna igraszka wobec omnipotencyi państwa nowożytnego, owego smoka, którego paszcza wiecznie głodna, tyle już pożarała w oczach naszych, a dziś na resztę rozтворя gardziel.

Widoczne odchrześcijaniecie ludzkości prostrze ścieżki, nie jak ongi Ewangelii pokoju, ale nauce i epoce ciemnej i krwawej, która nie od dziś ostrzegające zapowiadają głoty. Nieposadżony o stronność dla chrześcijańskiej nanki, Edgar Quinet, pisze na jednym miejscu, iż chrześcijaństwo po raz pierwszy dało pojedynczemu człowiekowi poczucie swej moralnej wartości, i stało się poniekąd protestacją uciśnionych jednostek przeciw tyranii państwa. Dzisiaj ponownie, wraz z odchrześcijaniem świata, ginie znaczenie jednostek, pochłoniętych samowładzą państwa.

Wszędzie się znaczy ów poniżający kierunek, ale jeśli gdzie spodziewać się trzeba strasznych onego następstw, to zaiste w Niemczech. Nie mylił się pono Heine, pisząc przed czterdziestu laty: że „chrześcijaństwo tylko do pewnego stopnia złagodziło pierwotną dzikość Germanów, ale wypełnił jej nie zdołał. Gdyby zaś kiedykolwiek krzyż, ów talizman zaklęty, który ona dzikość spętał do czasu potrafił, miał się skruszyć, naoczna zbudzi się nowo przyrodzone go plemienia barbarzyństwo. Wtedy dawne wojownicze bóstwa powstają ze swych bajecznych grobowców, otrą z powiek kurzawie wieków, a stary Thor podniesie swój młot obrzynny, aby rozwałkał gotyckie świątynie.”

Czy nie przedwstępne idące burzy dziś słyszmy grzmoty? W miejsce zapoznanego Boga, fałszywe podnoszą się bogi, aby wszystko niszczyć i wszystko zgnieść siłą nienawiści. Straszne skutki przejdą zaiste oczekiwanie, a nawet zamiary siewców, którzy w zaślepieniu utopili własnych lub nainwie nieświadomości teorytkom właściwie — rzucają niebezpiecznie na niwę ludzkości ziarna, dojrzewającego w krwawej żniwo zasiewu.

matów Mickiewicza. Narożniki według woli mogą być ozdobione festonami lub o gładkich pilastrach. Powyżej wznosi się właściwy postument czworoboczny, zwężający się ku górze, ponad jego górnym gzymsiem, o pięknym profilu, wznosi się jeszcze jedna kolumna, także zwężająca się ku górze, z ściętymi narożnikami, na której stoi postać wiejsza.

Z frontu monumentu na cokołe siedzi wparta o podstawę postać „Matki Polki,“ wskazująca dziecięciem na wiejsza. Obok niej pióro i tarcza. Z tylnej strony stoi Wajdelota oparty na arfie. Z boku prawego geniusz poezji z wieńcem i lirą wznosi się w przestworach rozwartemi skrzydłami, z których jedno sięga aż do stóp Mickiewicza. Po lewej stronie, o wiele niżej, umieszczona postać stojąca Wisły w objęciach siedzącego Niemna.

Figura Mickiewicza wykończona nader starannie; inne pobożne więcej szkicowo traktowane.

**Paul Doktor (La Docturesse)**, trzecieaktowa komedia pp. Ferrier i Bocage cieszy się obecnie w Paryżu olbrzymim powodzeniem. Przewyborna ta satyra nie schodzi z repertuaru teatru „Gymnase.“

Na scenie naszej **Pani Doktor** ukazał się w sobotę z panią Hoffmanową w głównej roli. Główną rolę obok pani Hoffmannowej odegra p. Janowski.

Śpiewnik kościelny; część pierwsza: *Laudate Dominum*; część druga: *Śpiewajmy Panu*, wydał X. Dr Józef Szrzyński. Poznań 1886.

Publikacja ta zasługuje na szybkie rozpowszechnienie, odpowiadając pod każdym względem istotnej potrzebie i najtrudniejszym wymaganiom. Kogoż nie boli niski stopień muzyki i śpiewu po kościołach naszych, rozbiegające się w tysiącach intonacjach, melodye starodawnych pieśni, zaniedbanie czystej tradycji i harmonii. Wszyscy tu winni, wierni tak samo jak organisci, a bodaj najwięcej rządcy parafialni. Oto sposób łatwy, przystępny zarządzenia zemu; dwutomowy śpiewnik gotów katolicką jedność śpiewu napowrót do świątyni naszych wprowadzić. Tom pierwszy łącznie zawiera msze choralne, nabożeństwo nieszporne i komplet; wszystko wyjęte z starych ksiąg liturgicznych. Tomik drugi obejmuje naszą rodzinną prozodkę spuszczoną pieśni, od Bogarodzicy 4w. Wojciecha pochynając, wedle najstarszych i najautentyczniejszych źródeł. Porównując tekst i melodyę odżywną podług starożytnej i pierwotnej formy, spozstrzedz można, jak bardzo niekorzystnie i osłabiające treść i muzykę są naleciałości późniejszych wieków. Odnalazione w kancjonach krakowskich i gnieźnieńskich nuty dawnej wracają powagą pieśniami wiele od przodków naszych umiłowanym, skoro, jak pisze wydawca jednego z dawnych śpiewników: „radzi się oni pieśniami zabawiali, i w to działki i celadkę zaprawiali“. Odnajdujemy tu pierwotny n. p. pieśni Gwiazdo mój, specyficznie na czas moru przeznaczony, z łańskim tekstem *Stella coeli estirpavit*, a wzniosłą wariantą i przechojącą wiele powagą swą dzisiaj melodyę. Znalazło się miejsce i na Godzinki, i na Gorzkie żale i na Litanie i na kilka nowych pieśni w duchu kościelnym, przez wydawcę ułożonych. Cena zdumiewająco niska, zważywszy na koszt wydawnictwa muzycznych, format niemal kieszonkowy, druk jasny, korekta wyborna. Ufajmy, że każdy kościół, każdy chór i organista zaopatrzą się w ten szacowny śpiewnik, który potrafi u nas wznowić ścisły węzeł harmonii tak z powszechnym Kościołem jak i z naszą przeszłością, tyle obfitującą w pomniki muzyki kościelnej. Księgarnia p. Krzyżanowskiego odebrała w komis oba części, oba tomiki wydawnictwa, któremu życzymy jak najszybszego powodzenia w Galicji.

Księgarnia Edwarda Menkesa w Tarnowie wydała świeżo dziełko p. t.: *Powinnowania i wiersze pamiątkowe dla młodzieży*, zebrał i ułożył Franciszek Habura, profesor gimn. (8<sup>o</sup> 177 str.) Część I zawiera powinnowania na imieniny i na Nowy rok, część II zaś powinnowania jubileuszowe, na uroczystości rodzinne i szkolne, następnie wiersze dedykacyjne i do imiennika.

Nakładem księgarni J. A. Pelara (H. Czernego) w Rzeszowie wyszło dzieło p. t.: *Podręcznik do ustawy i instrukcji hipotecznej*, ułożył Alojzy Niemetz (8<sup>o</sup> 197 str.) Wydanie drugie, znacznie powiększone.

**Nowe książki.**

**Ludwik Nabelak**, opowieść historyczna przez Władysława Zawadzkiego. Lwów, nakładem Gubrynowicza i Schmidta, str. 202.

Table with exchange rates and public paper prices. Columns include 'Kurs pieniędzy i papierów publicznych', 'Manków 14 Maja', 'Waluty', 'Oblięgi', 'Listy zastawne i dłużne', 'Akcyse kolejozowe i bankowe'.

Kiedy naród w rozbięciu, bez kadra państwa, stały instytucji, pokolenie rozwiane na wsze strony prądem wypadków i chaosem idei, społeczność rozbita w atomy — wtedy głównym materiałem do historii staje się biografia. Nabiera ona też u nas większe, niż gdziekolwiek wagi. Wybujało indywidualizm oddawna cechowała naturę polską — cóż dopiero, kiedy nie nięte w żadne karby ustalonego porządku i instytucji generacye porzobirowe za młodu konspiracyj, walcząc w powstaniach, na emigracji rozpraszały się po różnych ścieżkach straszego błądzenia uczuć i idei. Aby to wszystko rozwikłać i w całość złożyć — trzeba najpierw poznać zbliska poszczególne osobowości. Psychologiczne tylko studjum, osobiste wyznania w pamiętnikach lub listach danam zrozumieć dziwne koleje, dziwniejsze niekiedy sprzeczności — dalekie mianowicie z wspólnych wychodzących pobudek i wspólnem uucuciem ludzie ci rozchodzą się i dzielą się na przeciwne drogi i obozy? Na emigracji zwłaszcza objaw ten szczególnie się uwidatnia, gdy zestawimy razem wyznawców demokratycznych zasad z ich oponentami — mistyfikami z niedowiarkami, którzy choć zacięte z sobą wiodli walki, równali się w bezgranicznej miłości utraczonego kraju, wszelako oczywiście nie bez wyjątków.

Ludwik Nabelak należał do tych właśnie najszerszych w swym patriotyzmie postaci, choć pojmował często patriotyzm błędnie, choć zapędzał się w chorobliwie skrajności. I jako charakter i jako talent stanowi on typ zajmujący a dodatni. Zasięgował zaś tem bardziej na obszerniejsze studjum biograficzne, że życie miał bardzo zapelnione, czynne, wpływe. Urodzony w Głogowie w Rzeszowskim, na uniwersytecie lwowskim należał do tego grona, które przed 1830 r. naznaczyło się obudzeniem narodowem i nowym prądem literackim. Jako dziennikarz występował przed powstaniem w Warszawie. W związkach tajnych zapaleniec — stał na czele obozu młodzieńców, co poszli na Belweder i losy narodu rzucili na kartę. Owszem przewodził im — to też nader zajmujące i nowe są tu szczegóły o nocy listopadowej.

Nie ugrzązł atoli Nabelak w klubach i Honoratorkach, ale poszedł na pole bitwy — został adiutantem Skrzyneckiego i wyszedł z rangą majora. W emigracji wśród półwiekowej walki z niedostatkiem, wśród politycznych sporów, ma czas na prace literackie, zbiera materiały do historii Konfederacji Barskiej, pisze wiele rozpraw z dziedziny literatury i historii. Wyznaje zasady demokratyczne, wpada w Towianizm i staje się mistrza Nathanielom. Etyczna atoli jego wartość niezmienną jedna mu szacunek i sympatya u współwyznawców i przeciwników.

Życie takiego człowieka jakżeż to bogaty materiał do osobnego studjum! Autor monografii obral najwłaściwszą metodę, która dziś nazywają przedmiotową, ustawia fakta i maluje te postacie jej własnem opowiadaniem. Ustepy z pamiętników i obfita korespondencya przenosi nas w owe czasy i dozwala wnikać w stosunki wielu współczesnych osobowości. Mamy tu listy Augusta Bielowskiego, Bohdana Zaleskiego — rozmowy z Mickiewiczem — spotkanie z Towiańskim — polemikę z Mochnackim — zgola wchodzimy na nowo w ten świat nieco burzliwy, ale podniosły — w te atmosfery boleści, tęsknoty, prac, niepokojów, szermierki. Przyjemyśmy się do postaci Nabelaka, choć boleliśmy nad zbroczeniami — i marzeniem się najszlachetniejszych ludzi w tych anormalnych warunkach. Książka p. Zawadzkiego ma nie tylko wartość sumiennej biografii, ale ważnego przyrędku do historii literackiej i politycznej czasów emigracyjnych.

L. D.

**Z Teatru.**

Użyć zabawy, jaką sprawia zwykle drobna sztuczka, będąca wywalem dobrego humoru, połączone z niezłym pomysłem, oto cel skromny, który każdy miał na oku, udając się wczoraj do teatru na znaną komedję „Męza z grzeszności.“ Tymczasem wyniosła publiczność z przedstawienia wczorajszego daleko większe zadowolenie, niż się spodziewała.

Komedjka sama jest tylko farsa, ale dobrego rodzaju.

Hilary (p. Janowski), młodzieniec ulegający wszystkim i nadzwyczaj grzeszny, ulega też z grzeszności woli krewnego swego, kapitana, niecierpiącego żadnego oporu, i żeni się z Wandą. Ale i po ślubie okazuje się — zanadto grzeszonym i nie dawałnia, ani żony, ani jej mamy, ani cioci, ani sług, ani sąsiadów domowych, aż za radą przyjaciela swego odzyskuje znowu pewną samodzielność i naprawia wszystko, a szczególnie swój stosunek z żoną. Prosty ten temat daje sposobność do mnóstwa komicznych sytuacji, które wczoraj znakomicie uwidatniła wyborna gra artystów. Była ona

głównie skutkiem bardzo szczelnej obsady rol, ale przyczyniło się widocznie do tego jeszcze zływie współbieganie się wszystkich sił teatralnych, aby wytworzyć całość, harmonijnie zlaną, z grą pełną stosownej wery swego sympatycznego gościa.

Rola Wandy przypadła tak wybornie do właściwości talentu p. Felicji Stachowicz, że artystka znalazła w niej sposobność wydatnienia ich znakomicie.

Pan Janowski umiał być i zgrabnie grzeszonym i wyleczył się przyzwyczajeniu z tej wieladnej wady. Pan Rieger był dzielnym kapitanem obozowego kroju, który w zwyczajnych stosunkach życia zna tylko rygor wojskowy.

Wieczna cniłość starej panny znalazła wyborna interpretatorkę w pani Wolskiej, a panna Wojnowska wydatniła znowu bardzo dobrze w swój rodzajowy sposób, charakter niemledej wdowy, pełnej cichych pretensyj na przyszłość.

Dostrajają się też do tego stosownie gra reszty aktorów, aż do sług i owego forysika, którego posotna Honorcia umiała tak żręcznie lakościami uwodzić.

Z fotelu.

**Gospodarstwo handel i przemysł.**

**Sprawozdanie z targów zbożowych na Kleparzu, Baranie i Michałowicach** w dniach 13 i 14go kwietnia odbytych.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu, usposobienie było stałe, ceny jednak pomimo małych dowozów z Galicji i Rosji, nie podniosły się, ponieważ co nigdy przedtem miejcia nie miewało, konsumpcya miejscowa zaspokaja swoje potrzeby pszenicą, która obecnie w większych ilościach i po tańszych cenach sprowadzają tutaj z Morawii.

Placono za pszenicę białą od 8-50 do 9-; czerwona od 8-75 do 9-75 złr., żółta od 8-50 do 9-; żyto polskie od 7- do 7-25 złr.; rosyjskie i galicyjskie od 6-75 do 7-; jęczmień od 6-50 do 7-75 złr.; owies od 7-50 do 7-75 złr. (z akcyzą); kukurudza od 6-50 do 7-; groch od 7-50 do 8-50 złr.; rzepak od 11-50 do 12-; koniycina biała od — do — złr.; czerwona od — do — złr. za 100 kilogramów.

**Okólnik do szannonych Rad wszystkich Oddziałów i pp. Delegatów c. k. Towarzystwa gospod. galicyjskiego.**

I. Powiodło się Komitetowi Towarzystwa gosp. uzyskać w Wys. c. k. ministerstwa pozwolenie uzupełnienia obór zarodkowych subwencyonowanych pełnej krwi oryginalnymi buhajami, gdzie tego zachodzi potrzeba.

Celem zakupu rzezonnych buhajów, wysłał Komitet w połowie miesiąca lipca b. r. komisję do Szwajcaryi i Oldenburga, z której to korzystając sposobności będą mogli także właściciele obór prywatnych za pośrednictwem tejże komisji sprowadzić dla siebie potrzebne im oryginalne bydlęta rozplodowe. Raczą zatem szan. Rady i pp. Delegaci ogłosić to w swoich Oddziałach i Okręgach właścicielom obór zarodkowych, tak subwencyonowanych, jakoteż prywatnych aby z zamowieniami swemi do Komitetu Towarzystwa gosp. a to najpóźniej do końca miesiąca maja b. r. zgłaszali się.

II. Również uzyskał Komitet Towarzystwa gospodarczego zezwolenie JE., p. ministra rolnictwa na użycie pewnej kwoty subwencyjnej na premiiowania i w tym roku była właścicielskiego na wystawach przeglądowych, z tem jednakże zastrzeżeniem, do którego Komitet Towarzystwa gosp. wielką przywiązuje wagę, że premiiowane być mogą tylko sztuki pochodzące po buhajach subwencyonowanych dla włościan. Wzywamy zatem szan. Rady i pp. Delegatów tych Oddziałów i Okręgów Towarzystwa gospod., w których znajduje się bydlęta właścicielskie, pochodzące od buhajów przez Komitet Tow. gosp. subwencyonowanych, mogące pod powyższym warunkiem ubiegać się o nagrodę, aby raczyli wezwać się przygotowaniu wystaw przeglądowych bydlęta właścicielskiego w swym Oddziale lub Okręgu, a Komitetowi Tow. gospod. najpóźniej do 20 maja b. r. donieść raczyli, gdzie i kiedy takowe urządzić zamierzają, poczem rozdział przeznaczony na cele tegoż premiiowania kwoty subwencyjnej na poszczególne Oddziały i Okręgi Towarzystwa gosp. nastąpi.

III. Zamierza też Komitet Towarzystwa gosp. z reszty pozostałej z obrotu funduszu subwencyjnych lat przeszłych, utworzyć pewną jeszcze liczbę obór zarodowych półkwi, którym otwierają się czerow szersze widoki korzystnej sprzedaży przychodku na zaopatrzenie subwencyonowa

nych stacy buhajów dla włościan. Zawiadamiają o tem szan. Rady i pp. Delegatów Towarzystwa gosp. prosimy o rozpozważenie tej wiadomości pomiędzy tamtejszymi właścicielami obór, z wzwaniem, aby się zgłosili do Komitetu Towarzystwa gospod., jeżeli życzą sobie korzystać z powyższego postanowienia pod znanemi ogłoszonymi swego czasu warunkami.

IV. Zawiadamiamy nakoniec, że w roku bieżącym odbędzie się równocześnie z targiem zbożowym w miesiącu wrzesniu targ na bydlęta rozplodowe, urządzony staniem Komitetu Towarzystwa gosp. galic., dla ułatwienia hodowcom i właścicielom obór korzystnej sprzedaży, którym to celem postanowił Komitet Towarzystwa gosp., kupującym sztuki wyborowe, bądź to do obór zarodkowych pół krwi, bądź na subwencyonowane stacy buhajów przyznawać opust od ceny zakupu z funduszu subwencyjnego, o ile przeznaczona na to pozostałość kasowa roku ubiegłego wystarczy.

Program zawierający warunki urzędzenia targu, wraz z bliższymi szczegółami co do wzmiannowanego opustu, będzie ogłoszony swego czasu osobno.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galicyjskiego.

**Od Administracji „Czasu.“**

Na pogorzelnów Stryja złożyli: F. S. 3 złr., hr. Głębocka 25 złr., p. Mańkowski 200 złr., od oficyalistów państwa Zatorskiego 9 złr., Czytelnia polska w Białym od swych członków 35 złr. 65 ct., X. M. Królikowski w Słemienu 1 złr.

Na pogorzelnów Liska złożyli: F. S. 2 złr., p. Mańkowski 100 złr., Czytelnia polska w Białym od swych Członków składkę 38 złr. 65 ct., X. Królikowski w Słemienu 1 złr.

Na wygnanców z Prus X. Królikowski w Słemienu 2 złr.

**Artykuły w dalsze „Nadesłane“ nie pochozą od Redakcyi.**

**NADESLANE. (909)**

(Należy być zawsze ostrożnym). Wszystkie osoby cierpiące na zgrzeszoną krew, a wskutek tego na wyrzuty skóne, napływ krwi do głowy i pierśi, hemoroidy i t. p., powinny wiosenną kuracyą czyszczącą, która tylko kilka centów dziennie kosztuje, zachować swoje ciało czestrow i zdrowo. Należy wziąć do tego najlepsze środki, pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta, do nabycia pudełko po 70 centów w aptekach, w Krakowie w aptece W. Redyka.

**NADESLANE. (1108-24)**

**Franzensbad.**

Zobacz ogłoszenie.

**Zajścia na półwyspie bałkańskim.**

**Telegramy.**

**Wiedeń 14 maja (pryw.).** Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Paryża: Hr. Mony, poseł francuski w Atenach, ma być przez inną osobistość zastępowany.

**Ateny 14 maja.** Hr. Mony wyjechał już z Aten. **Wiedeń 14 maja (pryw.).** Do *Wien. Allg. Ztg* donoszą z Londynu: Mocarstwa zamierzają wyznaczyć międzynarodową komisję, któraby miała za zadanie kontrolować przebieg demobilizacyi w Grecji.

**Ateny 14 maja.** Biuro Rentera donosi: Dekret królewski powołuje Izbę na przyszłą środę. Rząd grecki roknie z poselstwem angielskim, aby ułatwić przybycie deputowanych greckich, zamieszkałych na wyspach, do Aten. Komendanci wojsk, idących do granicy, otrzymali rozkaz, aby wstrzymać dalszy pochód wojsk.

**Petersburg 14 maja.** Do *Pravitelst. Wiest.* donoszą z Canej, że przed wybuchem powstania na Krecie w r. 1866 próbował znany korespondent *Timesa* Steelman, pozyskać Kretczyków dla Anglii i ostrzegł ich równocześnie przed polityką rosyjską i przed nią z Grecyą. Kretczycy nie usłuchali jednak rad jego, gdyż nie ufali Anglii od czasu zajęcia Cypru.

**Telegramy własne „Czasu.“**

**Wiedeń 14 maja.** Następca tronu przyjmował wczoraj ministra oświecenia Gantscha na dłuższej audyencyi.

**Wiedeń 14 maja.** Do *Tagblattu* donoszą z Bukaresztu: Delegowani austriacy opuścili dziś Bukareszt. Ewentualność ponownego nawiązania rokowań jest zupełnie wykluczona. Autonomiczna taryfa rumuńska wejdzie w życie z dniem 1 czerwca. Nie postawiono żadnego wniosku co do prowizorycznego przedłużenia istniejącego traktatu.

**Wiedeń 14 maja.** Do *N. fr. Presse* donoszą z Faldy: Zgromadzeni w Trewirze biskupi postanowili po najbliższej konferencyi w Fuldzie poczynić odpowiednie kroki, aby rząd zezwolił na ponowne powołanie niektórych członków zakonu.

**Telegramy biura koresp.**

**Wiedeń 14go maja.** (Z Izby depntowanych). Rząd przedkłada na rok 1886 preliniarne sumy, które mają być użyte z funduszu melioracyjnego.

Izba uchwałała na wniosek Kronawettera uznać obrady w sprawie ugody z Węgrami za jawne, przystąpiła do wyborów uzupełniających do komisji, i uchwałała bez dyskusyi zezwolić na wytoczenie śledztwa sądowego przeciw Szupkowi (z powodu obrazu honoru).

Następnie rozpoczęła się dyskusya szczegółowa nad ustawą o odpisaniu podatku gruntowego. **Serajewo 14 maja.** Arcyysk. Albrecht przybył wczoraj do Mostaru, gdzie go tłumy ludności z zapalem witaly. Wiele deputacyi i wyżsi urzędnicy w Mostarze oczekiwali Arcyksięcia przy bramie tryumfalnej, zbudowanej przy wjeździe do miasta, a następnie odprowadzili dostojnego gościa do bogato przyozdobionego miasta.

**Monachium 14 maja.** *Neuest. Nachr.* piszą, że doniesienia dzienników o zmianie w ministerstwie i o ponownem wstąpieniu rady ministrów Zieglera jako sekretarza gabinetu, są bezzasadne.

**Madryt 14 maja.** Gwałtowny cyklon zburzył wiele domów i zwałił wieś kościoła św. Hieronima. Utrzymują, że 50 ludzi zostało wskutek tego zabitych, a około 400 rannych. Tysiąc drzew zostało wyrwanych z korzeniami. Najgwałtowniej szczył się cyklon w okolicy.

**Londyn 14 maja.** W Izbie niższej zaprzeczył Bannermann twierdzenie, jakoby Wolsey w mowie swojej powoływał się na zaburzenia w Ulster. W dalszym ciągu dyskusyi nad irlandzkim bilem administracyjnym broni Bannermann tego bilu, oświadczając, że rząd przed dyskusyą szczegółową zastanowił się nad wszelkimi możliwymi propozycjami, ale że zdecydował się stanowczo zaproponować poprawkę w tym kierunku, iż w razie ewentualnego podwyższenia podatków reprezentanci irlandzcy mają być powołani do parlamentu angielskiego.

**Londyn 14 maja.** *Daily News* dowiaduje się, że wczorajsza mowa Bannermanna nie zachwiała decyzji Chamberlaina i jego towarzyszy, którzy postanowili głosować przeciw drugiemu czytaniu bilu o Home-rule.

Izba niższa odczytała dalszy ciąg dyskusyi do poniedziałku. **Londyn 14 maja.** Podług depesz z Ulster, szerszy się w całej prowincyi spisek, który ma na celu postaranie się o karabiny i militarne wywiolenie lojalistów, aby zaprowadzeniu Home-rule stawić zbrojny opór.

**Kursa.** Wiedeń 14go maja. — 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 85-75. — 5% — Renta papier. nieopodat. 101-80. Renta srebr. 85-35. — Renta złota 115-15. 4% Renta złota węg. 104-10. Losy z r. 1860 138-50. — Akcyse Banku Austr. Węg. 877-—. — Akcyse kredyt. 281-90. — Londyn 126-70. — Napoleon 10-03. — Lombardy 105-25 Losy 1864 roku 171-—. — Akcyse Kolei Karola Ludwika 195-50. — Akcyse kolei Lwowsko-Czeronowieck. 230-20. — Akcyse kolei węg.-półn.-wsch. 177-25. — Obligacye indemn. galicyjs. 105-20. Losy prem. węgiersk. 119-—. — Akcyse Kolei Koszycko-Bogum. 152-25. — Akcyse kolei półn.-zach. austr. 166-25. — 6% Listy zast. hipot. 102-75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładn. kredyt. Ziemiak. I. A. 100-—. — Akcyse kolei Siedmiogr. 140-75. — Marki 61-95. — Ruble 123-75. — Dukaty 5-96. —

Uspokoienie giełdy: słabe.

**Berlin 14go maja.** — Banknoty austriackie 161-15. — Krótki Wiedeń 161-40. — Banknoty ros. 199-95. — 5% Listy zast. Polskie 62-55. — 4% Listy Likw. Polskie 56-65. — Akcyse Kolei Karola Ludwika 79-50 — Akcyse austr. kredytowe 453-—. —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA **Antoni Kłobukowski.**

Table with exchange rates and public paper prices. Columns include 'Kredytowe', 'Waluty', 'Listy zastawne i dłużne', 'Akcyse kolejozowe i bankowe'.

